

◆ 100 lat polskiego sportu ◆ Dekoracja laureatów plebiscytu „Kuriera” ◆ Medale i dyplomy dla działaczy

Przedstawiciele władz wojewódzkich na spotkaniu z aktywnym sportowym

NIEZWYKLE MIŁA UROCZYSTOŚĆ MIAŁA MIEJSCE W UBIEGŁY PIĄTEK W SALI RYCERSKIEJ PREZYDIUM WRN. ZE SPORTOWCAMI, DZIAŁACZAMI I TRENERAMI SPOTKALI SIĘ PRZEDSTAWICIELE WOJEWÓDZKICH WŁADZ PARTIJNYCH I PAŃSTWOWYCH: SEKRETARZ KW PZPR — HENRYK HUBER, WICEPRZEWODNICZĄCY PWNR — WACŁAW GELGER, SEKRETARZ WK ZSL — MICHAŁ TREJGIS, KIEROWNIK WYDZIAŁU PROPAGANDY KW PZPR — BOLESŁAW KLIMCZYK ORAZ PRZEWODNICZĄCY WKFFIT — ZBIGNIEW ORŁOWSKI.

OKAZJĘ DO TEGO SPOTKANIA dały rocznice 100-lecia sportu polskiego i 22-lecia sportu na Ziemiach Zachodnich, połączone z dekoracją laureatów plebiscytów „Kuriera Szczecińskiego” i Klubu Dłecznikarzy Sportowych SDP. Po okolicznościowym wystąpieniu (przew. WKFFIT Z. Orłowski), podsumowania wyników współzawodnictwa sportowego z ubiegłego roku dokonał p. J. Malewicz. W tym masowym ruchu sportowym, obejmującym w sumie milion uczestników (!) — zwyciężył Szczecin przed powiatem szczecińskim i Stargardem. Zdobył cy I miejsca otrzymali nagrodę pieniężną w wysokości 60

tys. zł — za dwa następne miejsca przyznano nagrody po 40 i 20 tys. zł.

(Dokończenie na stronie 6)



„ZŁOTA DZIESIĄTKA” — laureaci plebiscytu „Kuriera” odbierają gratulacje z rąk zastępcy redaktora naczelnego naszej gazety, red. Adama Kilnara. Na pierwszym planie trzy krotki zwycięzca plebiscytu, Wiesław Maniak. Dodajmy, iż laureaci stawili się niemal w komplecie zabrakło jedynie przebywających w Bulgarii na zgrupowaniu — trenera Bednarka i kolarza Polewika, oraz kajakarza Szuszkiewicza.

Foto. ST. CIESŁAK

Ostrzelowali... kluskami amerykańskie samoloty

BONN PAP. W piątek zakończyła się dziwna wojna, jaką monachijski artysta filmowy, Winter, prowadził z polską bazą amerykańskiego lotnictwa odrzutowego. Samoloty startujące z tej bazy przelatwały bezustannie tuż nad domem znajomym przez Wintera, nie pozwalając mu na jakikolwiek odpoczynek.

Artysta zbudował wielośrodkową wieżę katapultującą według planów Leonarda da Vinci, przy czym jako pociski służyły kluski pokrojone w różnorodne kształty. W piątek obie strony zawarły porozumienie. Amerykanie zobowiązali się nie przelatywać nad domem Wintera na wysokości niższej niż 500 metrów, a artysta zrezygnował z dalszego ostrzału.

Miłość czy przestępstwo?

BERLIN. Poeci i filozofowie od niepamiętnych czasów trudzą się nad zdefiniowaniem pojęcia miłości, nie osiągając jak dotychczas jednomyślności w tym zakresie. Okrągły sąd w Dreźnie zmuszony był jednak dać jednoznaczny odpowiedź na to pytanie.

43-letni nauczyciel Hartmut nawiązał ze swą 17-letnią uczennicą, Anną, którego owymem było dziecko. Prawicy stanęli przeciw problemowi, czy potraktować ten wypadek jako nadużycie ze strony nauczyciela i zarzucić mu uwiedzenie. Z tego założenia wyszedł sąd powiatowy, który skazał nauczyciela na rok i trzy miesiące więzienia. Hartmut złożył apelację, twierdząc, że nie było to uwiedzenie, lecz miłość. W tym duchu złożyła też zeznanie jego uczennica. Obrona Hartmuta przytoczyła w swym wystąpieniu fakt, iż uczestniczył w ślubie, który połączył starego profesora z jedną z jego 20-letnich studentek. Wszyscy uważali to za normalne.

Gdy na rozprawie apelacyjnej oskarżony i uczennica zgodnie stwierdzili, iż byli zakochani, sąd zdecydował się uwolnić Hartmuta od kary. Mimo wyroku uniewinniającego przestał on jednak pracować jako nauczyciel.

26-IV-1945
NIE ZNAMYNIEM SKADNASZ ROD

NIEDZIELA, 5
MARCA
1967 R.
Wyd. A B

Kurier
Szczeciński

Nr 54 (7013) Rok założenia 1945 Cena 50 gr

Sensacja w Bonn

Grupa Wolnych Demokratów żąda uznania NRD oraz granicy na Odrze i Nysie

BONN PAP. Program działania opracowany przez grupę wybitnych polityków Wolnej Partii Demokratycznej (FDP)

proponuje uznanie NRD, wyrażenie się ziem za Odrą i Nysą oraz wzajemne poparcie przez oba państwa niemieckie swych wniosków o przynależność do ONZ. Ten program, który ma charakter dokumentu roboczego, ogłosił hamburski „STERN”. Pismo przypisuje autorstwo rzecznikowi FDP Wolfgangowi SCHOLLWERO-WI.

Proces Czombego

PARYŻ PAP. W sobotę radio Rinsasa ogłosiło, że w poniedziałek 6 marca rozpocznie się w stolicy Konga proces b. premiera tego kraju CZOMBEGO, oskarżonego o zdradę stanu. Czombe sądzony będzie zaocznie.

Ogłoszenie programu wywołało sensację w Bonn. Z miejsca rozległy się głosy krytyki pod adresem tej grupy Wolnych Demokratów. Przewodniczący FDP Erich Mende odniósł się ostro do tego programu w sprawie polityki niemieckiej i wschodniej NRF. Zarówno on, jak i przewodniczący frakcji Wolnych Demokratów w Bundestagu von KUEHLMANN-STUMM określili ów program jako dokument roboczy, odmawiając mu charakteru oficjalnego.

WIODĄCA kolekcja wiosenno-letnia „Mody Polskiej” składa się z ponad stu modeli. Tym razem znalazła się w oczy jedna zaskakująca cecha: moda jest bieżąco kolorowa! Wszystkie odzieni brzo słońca „od wschodu do zachodu” — jak oświadczyła nasza dyktatorka mody, pani Jadwiga Grabowska. A zatem: bądamy kolorowi...

NA ZDJĘCIU: oto przykład wielozorowej biuterii, która w tym sezonie zastępuje z dekoltów i przegubów, by za jąć miejsce np. na ramieniu... Fryzura a la pedicel, ciemno opieczona lancuchem — wy-parla już wpływy motywów meksykańskich, panujących w modzie w ubiegłym roku.

(CAF — Langda)

Jak aresztowano hitlerowskiego zbrodniarza Franza Paula Stangla

MEKSYK PAP. Były szef hitlerowskich obozów zagłady w Treblince i Sobiborze, FRANZ PAUL STANGL, którego aresztowano w Sao Paulo, przewieziony został w czwartek samolotem do Brasili, gdzie pozostaje do dyspozycji najwyższego trybunału, w oczekiwaniu załatwienia formalności ekstradycji (zażądała tego Austria). Zakutego w kajdanki Stangla eskortowało do samolotu 13 policjantów.

Śledziło Stangla na terenie zakładów samochodowych, a trzech innych wraz z Bonchristiano zajęło posterunki w pobliżu jego domu.

O godz. 18.30 jeden z agentów dał znak, że zbliża się właśnie niebieski Volkswagen Stangla. Zbrodniarz zatrzymał swój wóz przed garażem i zaczął otwierać drzwi. W tym momencie otoczyli go Bonchristiano i jego ludzie. Stangl nie stawiał oporu.

Warto podkreślić, że w aktach personalnych Stangla złożonych w biurze zakładów samochodowych brak było jakiegokolwiek jego foto grafii. Jeden z robotników pracujący ze Stanglem oświadczył, że pod czas 7 lat pracy zbrodniarz nigdy nie wspominał o swym życiu poza Brazylia.

BRAZYLJSKI dziennik „Jornal da Tarde” opublikował w piątek wypowiedź ówczesnego brazylijskiego policjanta Bonchristiano, któremu powierzono zadanie aresztowania hitlerowskiego zbrodniarza. Bonchristiano i jego ludzie przystąpili do śledzenia Stangla w dniu 22 lutego, po otrzymaniu informacji z Ośrodka Ścigania Zbrodniarzy Wojskowych w Wiedniu o jego przybyciu do Sao Paulo.

Śledząc Stangla policjanci korzy stali z usług swych informatorów z zakładów samochodowych Volks wagen w Sao Paulo, gdzie pracowali byli komendanci obozów zagłady w Sobiborze i Treblince. W dniu, gdy zdecydowano się na dokonanie aresztowania, 4 agentów

Dalida opuściła szpital

PARYŻ PAP. Słynna piosenkarka DALIDA, która będąc w stanie silnej depresji psychicznej usiłowała przed kilkoma dniami popełnić samobójstwo, zażywając wielką ilość prozoków nasennych, opuściła w piątek szpital pariski udając się w nieznany kierunek.



Narada przewodniczących prezydów GRN
z udziałem A. Walaszka

Gospodarskim okiem

WCZORAJ w sali konferencyjnej Prezydium WRN odbyła się narada przewodniczących prezydów gromadzkich rad narodowych. Narada poświęcona była kierunkom działania gromadzkich rad w bieżącym roku. Obrady prowadził przewodniczący Prezydium WRN Marian LEMPICKI. W konferencji wzięli również udział: I sekretarz KW PZPR, poseł Antoni WALASZKA, prezes WK ZSL, poseł Ignacy KONKOŁEWSKI oraz sekretarz KW PZPR Józef LOCHOWICZ. Referat wygłosił przewodniczący Prezydium WRN — Marian LEMPICKI.

O STALE ROSNĄCEJ roli i randze rad gromadzkich świadczą ich budżety. Wysokość budżetów gromadzkich w 1967 roku wzrasta do 181 mln zł (w 1966 — 107 mln zł), udział procentowy w budżecie wojewódzkim do 5,2 proc. (1966 — 3,1 proc.), a udział procentowy w budżetach powiatowych do 15,7 proc. (w 1966 — 9,2 proc.). Realizując postanowienia WRN prezydium PRN przekazały do gromad szereg zagadnień z zakresu spraw socjalno-bytowych, skupu, przemysłu, handlu, gospodarki komunalnej, finansów i rolnictwa.

Podstawowym zadaniem gromadzkich rad narodowych jest troska o rozwój produkcji rolniej, poprawienie bilansu żywnościowego i znaczne zwiększenie hodowli zwierząt gospodarskich. W 1970 r. w województwie szczecińskim chcemy zebrać 670,9 tys. ton zboża, czyli o 17,3 procent więcej aniżeli w 1965 roku. Liczymy również na wydajny przrost skupu zwierząt. W porównaniu do roku 1965 pogłowia bydła na się zwiększyć o 21,3 proc. w tym krów o 31,1 proc. Główny nacisk kładzie się na wzrost produkcji bydła mięsno-mlęczarskiego.

Realizacja tak wysokich planów produkcji roślinnej i zwierzęcej otwiera przed GRN znaczne pole działania.

Szczególnej troski GRN wymagają poczynania inwestycyjne. Nakłady inwestycyjne w bieżącej pięcioletniej wydatki 1720 mln złotych, wzrastając w stosunku do lat 1961-65 o 60 proc. Zwiększone zapotrzebowanie rolnictwa w środki produkcyjne wymagać będzie szeregu ważkich decyzji i środków organizacyjnych, zmierzających do lepszego wy-

Z Jasła do Monachium

JEDYNY W KRAJU ludowy rzeźbiarz używający do swoich prac kości i rogów jeleni, WIKTOR ROMANEK z Jasła, wystawia swoje dzieła na wystawę do Monachium i odnosi tam wielki sukces. Wśród tamtejszych artystów i dyplomatów z tej wystawy, p. Romanek otrzymał ofertę wystawienia rzeźb do kilku ośrodków wystawowych we Francji. (al)

Kulisy operacji „X” (I)

„Mała przekąska”

BYŁ TO CZAS TYPOWEJ POSUCHY. Wszystkie ważniejsze, „grubsze” jak to mawiano, sprawy były w toku załatwiania. Ktoś inny gonił po świecie, zawiązywał i rozwijał twórcze sąsiedztwo, penetrował meliny i zakamarki, miał swoje odkrycia i rewelacyjne wnioski. Kapitan czekał na „swoją” sprawę i wolny czas fatalnie rozbijał porządków w przepastnych szufladach biurka i na półkach szafy. Porządkował zielone teckizy, segregował kartki notatek i jakieś szkice przypominające sprawy dawne, które jednak ciągle miał w pamięci.

Tak, był kółkiem w olbrzymim mechanizmie. W przeciwieństwie do asów z kryminalnej literatury, nie miał w sobie nic z Holmesa lub Poirota, nie był genialnym detektywem. Nikt poza najbliższymi współpracownikami nie znał jego nazwiska. Teraz przeglądając te wszystkie spargaty uśmiechnął się jednak na wspomnienie usłyszanego kiedyś słów. Był na naradzie zorganizowanej przez Komendę z udziałem literatów zajmujących się polską powieścią kryminalną. I ktoś powiedział wówczas: — Nasze książki są dlatego słabe, że nie możemy opisywać w nich genialnych detektywów. U nas przestępca osaczony jest przez całą armię śledczą, a tam, na Zachodzie wszystko odbywa się na zasadzie pojedynku; jeden na jednego. I ten lepszy, przedstawiciel prawa, w większości wypadków wygrywa...

„Dzień Czechosłowacki” w polskiej TV

WARSZAWA PAP. W poniedziałek 13 bm., polscy widzowie oglądali będąc na małym ekranie program przygotowany przez TV CSRS. Jest to rewanż za „Dzień Polski”, który nadany został w telewizji czeskosłowackiej w grudniu ub. roku. Program zapowiadają będą Edyta WOJTCZAK i spikerka z Bratisławy — Blažena KOTUCHOVA (oglądaliśmy ją w turnieju niest Zakopane — Smokowiec).

Handel i gastronomia w okresie świąt

WARSZAWA PAP. Minister Handlu i Wewnętrznych wydał zalecenia dotyczące pracy handlu i gastronomii w okresie nadchodzących świąt. Szczegółowe przepisy w tej sprawie — stosownie do miejscowych zwyczajów i potrzeb — ustala wydział handlu prezydów rad narodowych.

W przedświąteczną niedzielę, 19 bm., powinny być czynne sklepy spożywcze i przemysłowe, w poniedziałek — 20 bm. — sklepy mięsne i wędliniarskie mają być otwarte i zaopatrzone w pełny wybór towaru. W przedświąteczną sobotę 25 bm. może być zniesiony zakaz sprzedaży alkoholu w sklepach i stoiskach monopolowych. Sklepy i zakłady gastronomiczne będą w tym dniu otwarte do godziny 18.

W niedzielę świąteczną handel nie pracuje, dyżurny tylko niektóre zakłady gastronomiczne. Drugiego dnia świąt w poniedziałek, 27 bm., handel i gastronomia pracować będą tak jak w każdej niedzielę.

Milliony za miód

OLSZYŃSKA SPÓŁDZIELNIA ogrodniczo-pszczelarska, która do tej pory trudniła się tylko eksportem wazy (ogórki sprzedane w ub. r. za 21 mln zł dew.) przeszła obecnie na sprzedaż miodu. Najpoważniejszymi odbiorcami słodkiego nektaru są Jugosławia, NRF i Finlandia, które kupiły 330 ton miodu. (al)

X lat ZMS

Uroczyste spotkanie w „Junaku”

WCZORAJ wieczorem w Klubie Fabryki Motocykli „Junak” odbyło się uroczyste spotkanie młodzieży z okazji X-lecia pracy organizacji ZMS. W uroczystości wzięli udział: sekretarz KW PZPR Henryk HUBER, przewodniczący ZW ZMS Jan BOGUTYN, naczelny dyrektor zakładu Bogusław PRUGAR-KETLING, przedstawiciele organizacji społecznych i politycznych oraz młodzież ZMS-owska „Junaka”.

Sekretarz grupy zakładowej ZMS, członek Tymczasowego Komitetu Wojewódzkiego ZMS w 1957 r., a obecnie przewodniczący rady zakładowej „Junaka” — Grzegorz GŁOWINKOWSKI złożył interesujące sprawozdanie z pracy organizacji ZMS w fabryce na przestrzeni 10 lat. Warto tu przypomnieć, że grupa ZMS w „Junaku” w chwili powstania liczyła 19 członków i była pierwszą w naszym województwie, a także pierwszą zdobywającą tytuły Brygady Pracy Socjalistycznej.

Podniesionym momentem uroczystości było wręczenie przez sekretarza W ZPFR Henryka HUBERA trzech legitymacji partyjnych nowym członkom PZPR. Otrzymały je Joachim KUCZYŃSKI, Ryszard KAŁUSKI i Mieczysław MIEDZWIĘDZI.

Po wręczeniu legitymacji H. Huber w krótkim przemówieniu wskazał na rolę organizacji zakładowej ZMS w kształtowaniu „światopoglądu” młodzieży.

Odzakując Jankę Krasiecką udekorowaną Stanisławą FRONCOWIAKĄ, Grzegorz GŁOWINKOWSKI, Ryszard NATIERAŁSKI, Marja MOZGWE i Bruno GROMADZKI.

Wręczono również legitymacje nowym członkom organizacji zakładowej ZMS. Legitymację nr 199 otrzymał Gerard KOWALSKI, nr 200 — Jadwiga BARANOWSKA, a 201 — Wiesław JEDNORÓC.

W części artystycznej wystąpił z ciekawym programem kabaret „Wyżwicieli” Liceum Ogólnokształcącego nr 6.

Uśmiechnął się. Mój Boże, żeby oni wiedzieli ile to razy on, kółko w olbrzymim mechanizmie, był sam na sam z groźnymi przestępcami. Ileż to razy praca, móg jednostki decydowały o powodzeniu akcji. Niestety, milicja nie pracuje dla literatów.

— Kapitanie...

Odrzucił się od szafy, a kiedy ujrzał jowialną twarz swego „staruszka” natychmiast wrócił na ziemię.

— Pozwólcie do mnie na chwilę...

Zamknął szafę na klucz. Już był myślami przy nowej sprawie, przy biurku szefa, już jak chart wietrzył zawartości tecek, w które major za chwilę będzie pukał palcem i mówił beztrósko.

— Mam tu dla ciebie przekąskę, kochasiu. Tylko ty...

Wiedział, że „staruszek” w ten sposób wyzwała z nich wszystkich ambicje, zapalała do dzieła. Wiedział, że te przekąski okazały się często mało strawnym bigosem, a to „tylko ty” mógł załatwić każdy z ich wydziału.

Poszedł. Zameldował się jak zawsze. Major skinął ręką w stronę krzesła i pukał już palcami w okładkę teckizy.

— Zakąska? — wyprzedził stereotypowe zagajenie.

— Przekąska, kochasiu, przekąska...

Uśmiechnął się. Tak, istotnie, pomylił się. Zawsze przecież była mowa o przekąsce.

Major jakby odgadywał jego myśli.

— Nie żartuję, aż wstyd tak poważnemu pracownikowi dać taką mielőc...

— Nie rozumiałem, obywatelu majorze, co takiego?

NASZA POGODYNKA

Nadal ciepło i wiosennie

JAK NA RAZIE — wszystko odbywa się planowo, według przewidywań Działu Prognoz Długoterminowych PIHM. Szerokim frontem napływa od zachodu i południowego-zachodu dość ciepłe powietrze oceaniczne a temperatura waha się w Polsce od ok. 8 st. na zachodzie i Dolnym Śląsku, do plus 6-7 st. w centrum i ok. plus 4-5 st. na krańcach północno-wschodnich. Wielki niż z centrum nad Morzem Norweskim wolno przesuwa się na wschód, a my jesteśmy na jego południowym krańcu. Właśnie takie ukształtowanie sytuacji zapewnia Polskę i Europie środkowej wiatry południowo-zachodnie i zachodnie, bez groźby ataku od północy powietrza arktycznego.

W ostatnich dniach mieliśmy aurę bardzo kapryśną i zmienną, jakże zresztą w maju. Od typowo wiosennych burz, które przeszły nad wieloma rejonami kraju, do opadów śniegu z deszczem. Krótkotrwałe śnieżyce i silnych, porwistych wiatrów. Obecnie jednak ciśnienie zaczyna powoli wrastać, co zapowiada pewną poprawę pogody. Ilość przelotnych opadów w ciągu dnia będzie mniejsza, więcej zjawy się przejaśnienia lub nawet rozproszonych. Więcej słońca w marcu, to i wyższa temperatura. Przewidujemy zatem od plus 10 st. na zachodzie i nawet plus 12 st. na Dolnym Śląsku, do ok. plus 7-8 st. w centrum kraju i ok. plus 5-7 st. na wschodzie.

Pod koniec i dekady meteorologicznie liczą się z kilkunastowym ochłodzeniem. Cyrkulacja zachodnia lub północna i zatakuje chłodniejsze powietrze polarno-morskie lub nawet arktyczne. Temperatura w nocy spadać może nieco poniżej 0 st. w dzień wahać się będzie od plus 2 do plus 4 stopni. Możliwe są opady mokrego śniegu, śniegu z deszczem i deszczu.

Ten okres chłodniejszy przewidywany jest na 4-5 dni, a potem znów szybkie ocieplenie i koło połowy miesiąca nas zapanować piękna, ciepła wiosna z temperaturą do 15 stopni.

Coraz więcej ptaków wraca z ciepłych krajów.

„Łużyca” wychodzi w daleki rejs

SZKOLNY STATEK Państwowej Szkoły Morskiej w Szczecinie s/t „Łużyca” ze słuchaczami wydziału nawigacyjno-polowowego wychodzi w daleki rejs. Statek będzie penetrował łowiska afrykańskie, a następnie łowiska w pobliżu Wysp Kanaryjskich.

Wyniki połowów będą przekazywane statkom przemysłowym. Załoga „Łużyca” będzie również współpracować z Morskim Instytutem Rybackim. Czas trwania rejsu 3 miesiące. Dowódcą statku szkolnego jest kapitan żegluga wielkiej rybackiej Lesław KROMER. (wit)

Na Kielecczyźnie widziano i słyszano skowronki, spaki, są już czajki, a deszczowy wyhodzą pierwsze żaby, co jest podobno niezawodnym prognostykiem szybkiego ocieplenia.

WICHEREK

Przedstawicielki kobiet w Belwederze

WARSZAWA PAP. 4 bm. w związku ze zbliżającym się Międzynarodowym Dniem Kobiet przewodniczący Rady Państwa, przewodniczący OK FJN Edward OCHAB przyjął w Belwederze kilkudziesięciobosobową grupę kobiet: posłanki, działaczki rad narodowych, przedstawicielki różnych zawodów i środowisk z poszczególnych regionów kraju.

E. Ochab przekazał wszystkim kobietom polskim z okazji ich święta najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia.

104 kobiety na statkach PLO

GDANSK PAP. Polskie Linie Oceaniczne zatrudniają 104 kobiety — radiotelegrafistki, stewardesy, pielegniarki itp., które pracują w wielu szkółkach na transatlantyku „Batory”. Nie ustępują one w pracy na morzu mężczyznom. Wiele kobiet związanych jest z gdańsko-gdynińskim arsenałem od kilkunastu lat.

Z bogactwa gliniada

STATKI NA WEJŚCIU:

M/S „INA” — z Francji z urzędzeniami portowymi.
S/S „BRYGADA MAKOWSKIE GO” — ze Szwecji pod balastem.
M/S „LWIEC” — z Londynu z drobnicą.
M/S „CHOCHLIK” — z Norwegii z drobnicą.

STATKI NA WYJŚCIU:

S/S „CIESZYN” — do Holandii z węglem.
M/S „NOGAT” do Danii z węglem.
S/S „WIECZOREK” — do Danii z węglem.
S/S „SOLDEK” — do Danii z węglem.
S/S „KATOWICE” — do NRF z węglem.

SPODZIEWANE STATKI

NA WEJŚCIU 6 BM:

M/S „MODLIN” — z Hamburga z drobnicą.
M/S „DUNAJEC” — z Anglii pod balastem.

SPODZIEWANE STATKI

NA WYJŚCIU 6 BM:

S/S „KOPALNIA ZABRZE” — do Narwiku po rude.
M/S „KRUSZEWICA” — do Afryki z drobnicą.
M/S „SYRENKA” — do Danii i Szwecji z drobnicą.
S/S „BRYGADA MAKOWSKIE GO” — do Danii z węglem.

M/S „INA” WIEŻE

URZĄDZENIA PORTOWE

DLA SWINOUJSCIA

Motorowiec „INA” w dniu 5 bm. przywiezie do portu w Swinoujściu dźwig portowy z Francji. Statkiem dowodzi kpt. Z. Włodzimierz Wroński.

M/S „BOLESŁAW CHROBRY”

145 STATEK

ZE STOCZNICY „WARSZKIEGO”

WCZORAJ W POŁUDNIE z pochłyni „Odra” w Stoczni Szczecińskiej spłynął na wodę 4 w tym roku statek — m/s „Bolesław Chrobry”, bliźniacza jednostka „Mieszka I”. Jest to 145 jednostka zbudowana u „Warskiego”. Zbudowany w tej stoczni tonaż wzrósł do 663 800 DWT. Statek przeznaczony jest dla Polskiej Linii Oceanicznych. W uroczystości wodowania uczestniczył dyrektor Zakładu Eksploatacyjnego PLO, Henryk Demel oraz kierownik linii Południowo-Amerykańskiej Zbigniew SZPAK. Matką chrzestną nowego motorowca została Krystyna RUTKOWSKA, nauczycielka Reum Ogólnokształcącego im. Bolesława Chrobrego w Sopocie. (wit)

(cdn.)

KRZYSZTOF REM



PROKURATOR OKRĘGOWY dokonał 1. bm. pierwszego aresztowania w związku z prowadzonym przez siebie od 5 miesięcy dochodzeniem w sprawie zabójstwa prezydenta Kennedy'ego. Po ponad 4-godzinnej przesłuchaniu Garrisona kazał aresztować znanego noworożcańskiego handlowca Clay'a Shaw. W śróde przesłuchiwanego w urzędzie prokuratora Nowego Orleanu pilota Jamesa Lewallena, który znał Dawida Ferrie zmarłego niedawno w tajemniczych okolicznościach.

NA ZDZIECIU: James Lewallen (z lewej) w towarzystwie swojego adwokata w chwili przybycia na przesłuchanie do urzędu prokuratora okręgowego w Nowym Orleanie. (CAF - Unifax)

Ideowiec

W KILKU zachodnioniemieckich dziennikach ukazało się ogłoszenie: „Partii politycznej, która zapewni mieszkanie z wanną, obiecując oddać dwa głosy w następnych wyborach. Propozycje wysłać na adres...”

Z dnia na dzień

Aden ostrzeżenie

ADEN PRZEŻYWA OBEĆNIE falę zamachów bez precedensu. Od wybuchu bomby zginęło m. in. trzech synów A. Mackawee, b. premiera Adenu, usuniętego przez Anglików dwa lata temu, po za wieszeniu adenijskiej konstytucji.

KONTYNUUJAC zbankrutowaną od dawna politykę „na wschód od Seulu” rząd Wilsona długo nie chciał zrezygnować z Adenu. Ta bogata kolonia położona nad cieśniną, łączącą Morze Czerwone z Oceanem Indyjskim, przez 139 lat uchodziła za jedną z najcenniejszych perel brytyjskiej korony.

Teoria i praktyka

W PORCIE Melbourne inspektor celny zapoznawał grupę nowo przyjętych pracowników z metodami działalności przemyślników. Dla udowodnienia wyższości metod stosowanych przez władze celne i prowadzących do wykrycia przemycanych towarów, zaprowadził swych uczniów na angielski statek handlowy, na którym w przededniu dokonano wszystkich formalności celnych. W zamrażalni inspektor odchylił warstwę izolacji cieplnej i zdumiał... na celników „patrzyło” 850 odbiorników tranzystorowych.

Francja w godzinie wyborów

(Korespondencja własna z Paryża)

DZIŚ O GODZINIE 8 RANO OTWORZA SIĘ WE FRANCJI LOKALE WYBORCZE. 28,5 MILIONA OBYWATELI, Z CZEGO 15 MLN KOBIEC, BĘDZIE MOGŁO POJŚĆ DO URN. PRZEWIDUJE SIĘ JEDNAK, ŻE ABSENCJA WYNIESIE 15 A NAWET 20 PROCENT.

MIAŁEM SIĘ w prognozy nie wdawać, jako że są one w ogóle zawodne, a we Francji bardziej zawodne niż gdzie indziej. W jednym ze swoich komentarzy z badań ankietowych SOFRES — instytut badania opinii publicznej — podał, że tradycyjnie już partia większości traci wpływy do samych wyborów. W ostatniej chwili albo gwałtownie je odzyskuje, albo też traci je nie mniej gwałtownie.

W TYCH WARUNKACH „na dwa je banki wzięty”. Z obowiązku dziennikarskiego chciałbym jednak podać czytelnikom ostatnie przed wyborami obliczenia wspomnianego już SOFRES. Wynika z nich, że UNR traci głosy. Jeszcze w zeszłym tygodniu miała ich (w ankiecie) 39 proc., w styczniu 43,5 proc., a dziś ma już tylko 37 proc. Równocześnie na czoło lewicy wysunęli się komunisty — uzyskali 24 proc., w ubiegłym tygodniu nie 11,25 proc., a w styczniu 20 proc. Tuż za nimi idzie Federacja Lewicy Demokratycznej i Socjalistycznej ze swoimi 23 proc. głosów.

Czy jednak te liczby świadczą mogą o prawdopodobieństwie przejścia przez lewicę większości z rąk gaullistów?

Można by sądzić, że zaniepokoił się tym de Gaulle, decydując się przy głosnej dezaprobacie opozycji na zabranie głosu na 12 godzin przed niedzielnymi wyborami. Tak jakby postanowił wpłynąć w ostatniej chwili na wahających się, których jak obliczyło „Centrum Informacji Obywatelskiej” jest wciąż jeszcze 23 procent.

Opozycja twierdzi, że w tym swoim postanowieniu wyszedł poza ramy konstytucji, która z prezydenta czyni — jej zdaniem — ponadpartyjnego arbitra. Ale na rzecz trzeba spojrzeć raczej oczyma polityka, a nie prawnika. Jak pisał „Le Monde”, prezydent pozostał tylko wierny sobie. Nie po to przeprowadził zmianę konstytucji i wprowadził wybór prezydenta w głosowaniu powszechnym.

Pod koniec ub. roku Londyn, m. in. pod naciskiem niedzielników apel o ONZ, wzywających w. Brytanię, by umożliwiła ludności Adenu samodzielną decyzję o swoich losach, zapowiedział, że Aden uzyska niepodległość w 1968 roku. Nie ustąpił jednak रुपрсь, nie zniechęcił do wprowadzonego pięć lat temu stanu wyjątkowego i ludność Adenu ma wszelkie dane, by nie ufać szczerości brytyjskich zapewnień.

Na fali wzmagającej się wai ki wyzwoleniejszej dwie główne organizacje niepodległościowe Adenu — Front Wyzwolenia Pół. Jemenu i Front Wyzwolenia Narodowego — FLOSY i FLN — zaprzęstały osłabiającej je rywalizacji i przystąpiły do wspólnej akcji ofensywnej przeciw kolonialni torom. Ich celem jest zmuszenie Londynu do dotrzymania wyznaczonego terminu i do rezygnacji z planów, w myśl których „niepodległy” Aden miałby pozostać częścią Federacji, opanowanej przez reakcyjnych emirow, sultanów i szeków, całkowicie uzależnionych od W. Brytanii. (JR)

W najszybszym pociągu świata

(Korespondencja z Japonii)

PODRÓŻ superekspressem „Hakari” z Tokio do Osaki jest w Japonii takim samym obowiązkiem turysty, jak np. obejście Paryża ze szczytu wieży Eiffla.

„HIKARI” ZNACZY „PROMIEN” — zamilowanie do nadawania poetycznych nazw rzeczom powszednim jest wrodzone Japończykom — sam kraj nazywa się przecież „Krajem Wschodzącego Słońca”. Wydłużona, aerodynamiczna sylwetka białego superekspresu najzupełniej uzasadnia tę nazwę, a szybkość — 200 km na godzinę — jaką rozwija sprawa, że skojarzenie z promieniem wydaje się jeszcze trafniejsze.

W WAGONACH PEŁNO. Z Tokio do Osaki i z Osaki do Tokio

odbywa się istna wędrowka ludów. To samo zresztą dzieje się na innych trasach. Rozglądam się wśród moich towarzyszy podróży — istotnie, w większości idą całe rodziny. Gdzienigdzie — turyści, w których aż nadto łatwo rozpoznać Amerykanów.

POCIĄG mknie z zawrotną szybkością — strzałka na liczniku skacze wokół liczby 190 km — 195 km — ale wewnątrz wagonów o hermetycznie zamkniętych oknach nie odczuwa się najmniejszego wstrząsu. Ekspres sunie tak gładko, że nawet nie słychać stukotu kół ra stykach szyn.

OKOLICA JEST GÓRZYSTA. Na początku podróży zaczął deszcz, po godzinie, gdy przebyliśmy już jakieś 200 kilometrów, znajdujemy się nagle wśród zamieci śnieżnej. Pola pokrywa gruba warstwa śniegu. Nie wierzę własnym oczom. Jak to? Jąde przecież na południe, spodziewałem się więc, że będzie coraz cieplej — a tu, masz ci los, prawdziwa polska zima, najprawdziwszy podhalanski pejzaż i mowy. Ale po dalszych 100 kilometrach zaczyna się przejaśniać, pogoda wyraźnie się zmienia — jest sucho i słonecznie. Sekret jest prosty — Japonia jest krajem wielu mikroklimatów, a ponadto jak się okazuje, jechałem na południe nie po stronie wystawionej na ocieplenie prądy Pacyfika, lecz wzdłuż chłodniejszego wybrzeża zachodniego i aż do samej wyspy Kjusiu, gdzie zobaczyliśmy nawet palmy w śniegu, towarzyszyły mi dojmujące zimno.

ODLEGŁOŚĆ Tokio—Osaka wynosząca około 600 km superekspres pokonuje w trzy godziny. Rozwiązania techniczne, jakie zastosowano przy budowie otwartej przed dwoma laty — dokładnie: w październiku 1964 roku — całkowicie nowej, specjalnie dla tego typu pociągów zbudowanej linii, „New Tokaido Line” — są chlubnym świadectwem wysokiego poziomu techniki japońskiej, nieprzeciętnych kwalifikacji japońskich kadr technicznych i robotniczych. Już sam fakt, że budowa nowej trasy trwała niewiele ponad 5 lat musi budzić zainteresowanie.

BUDOWA NOWEJ LINII wymagała wywiercenia kilku tuneli o łącznej długości 68 km, zbudowania mostów — razem 21 km (najdłuższy ma 1,3 km). Najdłuższy tunel „Sia Tanna” ma blisko 8 km — jego budowa trwała prawie 4 i pół roku, podczas gdy na przewiercenie równoległego tunelu przed 20 laty trzeba było aż 16 lat. Oto miara postępu technicznego i opanowania przez Japończyków siły ciężkości.

STEROWANIE W EKSPRESIE jest, rzecz jasna, automatyczne. Ogromna szybkość pociągu stawia duże wymagania nie tylko samej trasie, ale i konstrukcji wagonów w szczególności podwozia. W superekspresie skonstruowano je w taki sposób, że oleopneumatyczne amortyzatory podtrzymują wagon bezpośrednio. To podwozie nowej konstrukcji znajdowało się wśród eksponatów Wystawy Światowej w Nowym Jorku i zwróciło wówczas uwagę techników wielu krajów.

S. KERNER (Tokio)

szechnym, aby — gdy został przez większość wybrany — wyrzec się swej polityki na rzecz nowo powstałej (ewentualnie) większości.

ROZWÓJ WYDARZEŃ trzeba ocenić także jeszcze inaczej. Jak twierdzi „Combat”, generał swą interwencją na korzyść UNR postanowił nadać nową interpretację stanowisku prezydenta. De Gaulle kroczy zapewne drogą prowadzącą do czystego systemu prezydenckiego, podobnego do tego, który istnieje w USA: prezydent jest tam zarządcą szefem rządu i przywódcą rządzącej partii.

Ala dlaczego to czyni? Tu pozostaje wolne pole do spekulacji. Generał pigdy i chyba nikomu swoich intencji nie tłumaczy. Wydaje się jednak, że jest zaniepokojony pewnym rozbieżnością gaullizmu. Boi się, że jego następcy bez odpowiedniego instrumentu władzy w ręku, z tym zjawiskiem rady sobie dać nie potrafią.

NA ZAKOŃCZENIE może jeszcze jedna uwaga. Przebieg kampanii wyborczej wskazuje na to, że jest przygotowanie do wyborów prezydenckich, mających się odbyć w... 1972 roku. Dyskusja kierująca samą tylko „wielką” Pompidou i Giscard d'Estaing, Waldeck Rochet, Mitterrand, Mendes France. Każdy z nich nosi w formistrze bulawę władcy Pałacu Elizejskiego.

ANDRZEJ KOBUS

Napad na bank

W MIEŚCIE BELMORE, stan Nowy Jork uzbrojony gangster dokonał 1. bm. napadu rabując z miejscowego banku 5 tys. dolarów. Ponadto, że gangster był w rękawiczkach, aby nie zostawić śladów (widac to na prawym zdjęciu), cały napad został uwieczniony: dokonała tego ukryta kamera filmowa uruchomiona przez jednego z bankowych urzędników.

(CAF - Unifax)



K

Spotkanie z Temidą

Wszystkie chwyty do dobrej

BYŁAM NIEDAWNO W SĄDZIE NA PROCESIE MAŁOSEN-
SACYJNYM, POSPOLITYM. BYŁ TO PROCES PRZECIWKO
MAŁŻENSTWU, KTÓRE W ZŁOSLIWY SPOSOB DOKUZA-
ŁO SVOJĘ WSPÓŁKATORCZKĘ: NIE WPUŠCZALI JEJ DO
KUCHNI I DO ŁAZIENKI, WYŁĄCZALI ŚWIATŁO W POKO-
JU, ŚMIECILI POD DRZWIAMI.

PROCES TOCZYŁ SIĘ DŁU-
GO, zeznawali świadkowie oskar-
żenia i obrony, sąd musiał mieć
pewność, że oskarżeni rzeczy-
wiście popełnili zarzucane im
czyny. Siedząc na procesie,
interesowałam się przede wszy-
skim, dlaczego oskarżeni za-
truli życie współkatorce.

Motywy wyjaśniły się szybko:
chęć „wygrzania” współmiesz-
kanki, zmuszenie jej do wypro-
wadzki i zawładnięcie zajmowa-
nym przez nią pokojem. Oskar-
żeni mieszkali w swoim pokoju
z córką; córka dorastała, wy-
szła za mąż, do pokoju dokwa-
terował się zięć, oczekiwano u-
rodzin dziecka. Było im ciasno
i łakomie patrzyli na sąsiadki
pokój, zajmowany przez star-
szą, samotną kobietę.

„Będziemy jej dokuczać, o-
brzydzać życie — zdecydowali
— niech się wyprowadzi, wów-
czas kwaterek przydzieli nam
jej pokój!”

Rachuby te zawiodły. Lokator
ka zwróciła się ze skargą do
prokuratora, dokuczałwi sąsie-
dzi zasiedli na ławie oskarżo-
nych i zapadł wyrok skazujący.

Wielokrotnie w procesach o
zabór mieszkania społecznego oka-
zuje się, że część przywłaszczono-
nej gotówki przestępca wydał
na budowę willi lub kupno
spółdzielczego mieszkania. Natu-
ralnie, byłoby uproszczeniem
twierdzić, że sprawy malwersa-
cji kradną wyłącznie z tego po-
wodu: jest natomiast faktem,
że kradnąc dla stworzenia so-
bie wystawnych warunków ży-
cia aferażerki mają na myśli
również i luksusowe mieszka-
nie.

Pisałam niedługo o są-
pówkach dawanych za przydział
mieszkania. Wbrew przekonani-
u, coraz rzadziej trafiają się
sprzedawcy urzędniczy, przyjmują-
cy łapówki. Znacznie częściej
amatorzy załatwiania przydziału
za pieniądze stają się ofiarami
pospolitych oszustów, którzy
chwalać się znajomością, po-
dejmuje się załatwić mieszka-
nie. Potem, na sali sądowej
dający łapówkę występuje jako
naïwna ofiara oszustwa.

W procesach rozwodowych
mieszkanie często staje się
przedmiotem walki rozwodzą-
cych się stron. Byłam na takim
procesie, na którym początko-
wo dużo mówiono o niezgod-
ności charakterów, niewierności
żony i pijaństwie męża. A po-
tem zaczęło się mówić o miesza-
kaniu. Powódka żądała, aby
pozwany się od niej wyprowadził,
mąż odmawiał, o niezgod-
ności charakterów mówiono co-
raz mniej, o mieszkaniu coraz
więcej. W ferworze rozwodowej
walki pał zarzut: „on się ożenił
z mną tylko dlatego, że
miałam mieszkanie...”

W innej sprawie rozwodo-
wej strony udowadniają, że roz-
kład małżeństwa trwa już od
dawna, rozpoczął się jeszcze
przed urodzeniem dziecka. Dla-
czego więc mają dziecko? Bo
właśnie wtedy przyznano im
mieszkanie, na które od dawna
czekali: piękne dwa pokoje z
kuchnią, nie dostaliby tego mie-
szkania tylko dla dwójki, zde-
cydowali się więc na dziecko:
przyznano im mieszkanie, bo z
nim dom wykończono oni mogli
już przedstawić zaświadczenie

lekarские o jej ciąży. Teraz
mieszkanie zamieniają na dwa
mniejsze, z zamiarą nie ma
kłopotów. A dziecko? Dziecko
miało tylko pomóc w uzyskaniu
mieszkania!

W czasie procesu przeciwko
sprawcy zabójstwa, niedawno
wyszła na jaw afera związana
z mieszkaniem jego ofiary. Ofi-
ra była samotna kobieta, która
z dwójką dzieci (15 i 17 lat)
zajmowała pokój we wspólnym
mieszkanie.

Na czas żałoby osierocone
dzieci przegrynęła rodzina. Kie-
dy chciały wrócić do domu,
zamki w drzwiach były już
zmienione. Współkatorcy nie
chcieli nikogo wypuścić do do-
mu, uważali, że do nich należy
całe mieszkanie i trzeba skro-
czyć z tej tragicznej śmierci.
Osierocone dzieci? Niech się
nimi zajmie rodzina, niech je
zabierze na stałe.

W notisie sprawozdawcy są-
dowego znajduje się litania
spraw, w których mniej lub
bardziej wyraźnie widać walkę
o mieszkanie. Smutnie! Jedyna
pociecha w tym, że przestępstwa
te zanikają, kiedy w zniszczo-
nym przez wojnę kraju zlikwi-
dowany będzie głód mieszkani-
owy.

DANUTA KACZYŃSKA



PRAKTYCZNIE I ŁADNIE Z MYŚLĄ O WIOSENNYCH
WEEKENDACH zaprojektowała swoją kolekcję dżinsów pro-
jektantka Liselotte Wiingard. Oto jedna z jej koncepcji —
warto zwrócić uwagę na pomysły rozwiązań fason wel-
nianie czapki. Jeszcze może być przebieg za zimno na be-
ret, a już za ciepło na pilotkę.

(CAF — Polikens)

(5-12.III.1951 r.)

★ Ruch żeglarski na Odrze zaczął
się w całej pełni. Rzekę od Gliwic
i Kozła do Szczecina zaroiła się ta-
downymi barkami i holownikami.
Barki polskie z rudą, które wyszły
w końcu lutego z portu szczecińskiego
go dotarły już do Wrocławia. W ostat-
nich dniach przybyły do Szczecina
barki Czechosłowackiej Żeglarni na
Odrze i Labie.

★ W sali Miejskiej Rady Narodowej
odbyła się krajowa narada przed-
stawicieli kolejowej służby mecha-
nicznej. Na naradzie podsumowano
osiągnięcia pracowników służby me-
chanicznej w zakresie zawartej umo-
wy o wyprawności w wykonywa-
niu i eksploatacji parowozów.

★ „Kurier” rozpoczął publikację
nazwisk kierowców pojazdów mecha-
nicznych, którzy bądź to nie prze-
strzegali przepisów ruchu drogowego,
bądź też prowadzili je w stanie
niezdolnym. Może by do tego do-
brze zwyciężyć powrócić?

★ W ós. kół akademickim w
Szczecinie istnieje dobrze pracują-
ca i dobrze wyposażona świetlica. Bi-
blioteka świetlicy posiada około
2350 tomów książek naukowo-techni-
cznych w języku polskim i ros-
yjskim.

SZPERACZ

Antybiotyki — dobrodziejstwem i wrogiem człowieka

Czy prawda jest, iż medycyna zmienia zapatrywanie na
antybiotyki w związku z licznymi wypadkami daleko idą-
cych, ujemnych skutków ubocznych wywołanych ich dzia-
łaniem? — Oto pytanie, z jakim redaktor PAP zwrócił
się do wybitnego polskiego naukowca, profesora AM
w Krakowie dr Tadeusza Tempka.

— WYDAJE SIĘ — oświadczył
profesor — iż jest to wiadomość
nie tylko całkowicie nieścisła,
lecz będąca efektem nieporozu-
mienia. W ciągu wielu lat ge-
niuszu lekarski złożył ludzkości
darze szereg wielkich dobro-
dzieństw, z których — dla przy-
kładu — warto wymienić np.
narkozę, aseptykę, szczepienie o-
chronne, surowice lecznicze, zu-
pełne zabicie niedokrwistości
żelazowej, kardiochirurgię i inne.
W tym szeregu antybiotyki zaj-
mują, moim zdaniem, równorzę-
dne miejsce. Odkrycie to, w ze-

stawieniu ze wszystkimi innymi
działaniami nowoczesnej terapii ma
bezsprzeczanie największe prak-
tyczne znaczenie ze względu na
zasięg i skuteczność działania
antybiotyków. Wprowadziły one
zupełny przewrót w naszym do-
tychczasowym postępowaniu lecz-
niczym. Są one, mówiąc naj-
ogólniej, czynnikami przeciw-
działającymi objawom życiowym
i zwalczającymi zdolności życio-
we drobnoustrojów wywołujących
schorzenia ustroju ludzkiego lub
zwierzęcego.

— JEŚLI ISTNIEJE jakaś ne-

gatywna opinia na temat anty-
biotyków — to jest, o realita-
tem niewłaściwego, niezdolnego
z zaleceniami lekarzy, stosowa-
nia tego odkrycia. Chory, który
ma być przedmiotem leczenia
antybiotykami, powinien zdawać
sobie sprawę z tego, że antybio-
tyki, jakkolwiek stanowią dziś
zasadniczy czynnik przeciwa-
każdy, bynajmniej nie usuwają
one innych współdziałających
sposobów leczenia. Nadto wien-
on wiedzieć, że antybiotyki —
penicylina, streptomycyna, de-
tremocyna czy aureomycyna —
każdy sposób leczenia —
mają również i strony ujemne,
niekiedy nawet groźne przy nie-
odpowiednim stosowaniu. Dlate-
go też sprawa doboru odpowied-
nego antybiotyku, jego dawko-
wania, łączenia go z innymi an-
tybiotykami — należy do zagad-
nień ściśle indywidualnych, róż-
nych w każdym poszczególnym
przypadku. Rozstrzygnięcie za-
leży wyłącznie od decyzji lekarza.

— Niezależnie od niewłaściwego
stosowania, zażycie antybiotyków
literatura światowa przynosi dane
mówiące o wzrastającej odporności
bakterii na działanie dotychczas
zawodzących leków w postaci np. peni-
cyliny czy streptomycyny. Przyczyną
tego zjawiska jest dowiedziony fakt,
że niektóre rodzaje drobnoustrojów
w toku leczenia uodparniają się na
dany antybiotyk. Powoduje to oczy-
wiście gorsze wyniki leczenia a nawet
czyli je czasami zupełnie bezowocne.
Dla pogłębienia tej sprawy przyto-
czę dane statystyczne, z których
wynika, że ze szczytu groźno-
ści, które jeszcze w 1945 r. —
a więc na samym początku ery peni-
cylinowej — były, szczyt przynad-
za 1948 r. wykazywał odporność i pro-
centowość zakażeń w 1948 r. —
czasy gdzieś poszczepione groźno-
we, w chwili wprowadzenia penicyliny
do leczenia ustępowały pod jej
wpływem w 8 proc. przypadków.
to obecnie wykazują one odporność
w 68 proc. przypadków. Odporność
szczytowa bakterii na antybio-
tyki przejawia się nie tylko w wa-
runkach laboratoryjnych ale i to
ważniejsze — w warunkach klini-
cznych. W związku z tym wy-
magamy daś od pracowni bakteriolo-
gicznych odpowiedzi na jakie anty-
biotyki operować, jakie antybio-
tyki stosować, jak je łączyć, jak
wydobywać z przestano materiału
niezgodnego drobnoustroju. W ten sposób
unikamy nie tylko powstawania
antybiotyków lecz także usprawnia-
my terapię.

TAK WYGLĄDAJA blaski i
cienie leczenia antybiotykami.
Nie chciałbym jednak — mówi
na zakończenie prof. dr Tempka
— ażeby ktoś odniósł wrażenie,
że cienie te, czyli ujemne stro-
ny stosowania antybiotyków,
przysłaniają ich strony dodatnie
lub niebezpiecznym lekkiem wywołu-
jącym w każdej chwili poważną
lub wręcz groźną reakcję.

(Rozmawiał — J. Solecki
BN-T PAP)

BERNARD ŁADYSZ, nasz zna-
komity bas, solista Teatru Wiel-
kiego w stolicy, pakuje walizki
przed podróżą do Stanów Zjed-
noczonych.

— Na jak długo i z jakim re-
pertuarem udaje się pan za-
ocean?

— Bogna Sokorska, Wiesław
Ochman i ja, czyli trójka arty-
stów operowych, wybiera się na
podbój „uszu” publiczności ame-
rykańskiej. W przedwiośnie
do bawiarzów już w USA pol-
skich ekip, my mamy występo-
wać przeważnie przed Ameryka-
nami a nie przed Polonią ame-
rykańską. Może więc sobie pan
wyobrazić naszą treść.

— Tym bardziej, że dawno
już nie słyszeliśmy pana w ope-
rze...

— Tak, przez kilka miesięcy
chorowałem. Nie było mowy o
śpiewie. Ale kilka dni temu zo-
bawiam się w USA, do Ameryki
mam już w sobie siłę, żeby tylko
dojechać.

— Tournée zapowiada się, jak
widzę, dosyć męczące?

— Jak zawsze w takich wy-
padkach. Nasz przemysł rodak,
a amerykański impresario, Jan
Wojewódka, jak już chwyci ko-
goś z Polski w swoje objęcia to
chce go pokazać... A poza tym
odległość, ciężki kraj, wraże-
nia, odpowiedzialność i ope-
rowo-pięśniowy repertuar, to nie
żarty.

— A dalsze plany?

— Było już tak wiele nie zre-
alizowanych planów, że wolal-

Marzę o operze-mini

(Rozmowa
z Bernardem Ładyszem)

był o dalszych nie mówić, ale
jeśli już koniecznie trzeba, to
zdradzę panu jedną tajemnicę:
dyrektor Jasieński z Teatru
Wielkiego szykuje coś w rodza-
ju opery kameralnej. Mała sala,
ka, małe obsady, klasyka i no-
woczesność. Bardzo zapalił
się do tej formy.

— Taką mini-operę z pana
głosem i pana woku?
— Nie będzie to mini-opera,
jak to pan nazwał. Będzie to
opera z prawdziwego zdarzenia.
Chodzi tylko o to, że nasz wiek,
wiek artysty operowego nie jest
równoważny z emerytalnym
wiekiem urzędnika. Trzeba już
pomagać szarym się do spokoju
niejszej pracy, do mniejszej si-
ły głosu.

— Brzmi to dosyć pesymistycz-
nie...

— Ma pan rację. Ale zgodzi
się pan, że jest to pesymizm
umotywowany moją sytuacją
w czasie choroby. W szpitalu mia-
łem przemać „zeźbiać się sceny”,
lub tylko „z afizą”. Brak
koncertów, występów w radio,
telewizji, w operze, to obok
puszki w kieszeni pustka wew-
netrzna, chwile duma, rachun-
ki sumienia. O tak, muszę ekono-
micznie rozkładać siły, trochę
się oszczędzać.

— Mówią ludzie, że miał pan
jakieś kłopoty z dyrektora ope-
ry i organizatorami koncertów.
Czy to też wyraz tego oszczęd-
nia się?

— Niektórzy mówią: „Odkąd
Ładysz trafił do Wielkiej Ency-
klopedii Powszechnej, zadziera
nosa”. Nie zadzieram nosa, kie-
dy zdobywałem laury na róż-
nych konkursach, kiedy przy-
pinałem mi wysokie odznaczenia,
kiedy po nagraniu płyt z Cal-
las uznano mnie w Anglii za
czołowego bosa świata. Dlatego
miałbym zadziwiać nosa te-
raz? Nie o to chodzi. Z była dy-
rekcją opery miałem zatargi na
tury, że tak powiem, BHP. Dla-
tego, że śpiewam już 25 lat i
wiem co soliście potrzebne jest
do uzyskania efektów zadawała
jahey publiczność. Przecież dla
niej, a nie dla „drugiej strony
rampy” jesteśmy stworzeni. Pod
czas jednego wyjazdu „w teren”
odmówiłem występu, gdyż nie
zapewniono mi pokoju w hote-
lu i całą noc nie spałem. Nie
chciałem się ośmieszyć, zresz-
ta w takich warunkach w jakich
zapropnowano mi nocleg pew-
no nie nocowałby i nie nocuje
artysta cyrkowy podnoszący

szuczne ciężary. O innych się
nie mówi, o mnie tak, i to du-
żo. A oszczędzanie się, o któ-
rym panu mówiłem, nie doty-
czy słuchaczy. Nigdy, niezależ-
nie od tego gdzie śpiewam, nie
oszczędzam się głosowo, nie
markuję, śpiewam pełnym glo-
sem.

— A więc do zobaczenia w
pełnym blasku reflektorów.

Rozmawiał:
REMIGIUSZ SZCZĘSNOWICZ

AMERYKAŃSCY badacze
stwierdzili, że grzyby rosnące
na odpadkach mięsnych w fa-
bryce konserw w Chicago, wy-
kazują wysoką wartość odży-
czą i stanowią mogą w przysz-
łości poważne, tanie źródło war-
tościowej proteiny. Grzyby te
smakiem, zapachem i kolorem
przypominają mięso, a cena tego
produktu — jak to oświadczył
dr Karler, specjalista w dzied-
zinie chemii żywnościowej,
wynosić będzie zaledwie 2 centy
za funt.

Grzyby na odpadkach

POZIOMO: 1. Długa wypowiedź; 4.
Czas przeznaczony na wykonanie ja-
kiejś czynności; 7. Autor „Nany”;
10. Dowódca janczarów; 12. Rdeń
świeczy; 15. Czeskie ciastko; 16. Dru-
żyna; 18. Zdobnie imię żeńskie; 19.
Chwast; 21. Ubranie drzewa; 24. Cho-
dzi tyłem; 26. Pierwiastek chem. o
at. nr 38; 28. Opera Verdiego; 29. Zwi-
rże domowa; 30. Tytuł powieści Ty-
marcha; 32. Koleżanka Oli; 34. Pora
roku; 37. „Karekna”; 40. Najlepszy
relaks; 41. Gatunek małpy; 44. Ro-
dzaj utworu poetyckiego; 46. Szpaz-
szone koło; 48. Lewy dopływ Dunaju;
49. Wypełnia pieśń hutniczą; 50. Nie
zawodowiec; 51. Prowinia dawnych
Indochin.

PIONOWO: 1. Twardzielec; 2. Krzy-
żówka papuga; 3. Gatunek wódki;
4. Schody na okęcie; 5. Przyszły
gimnazysta; 6. Oceana; 8. Złamek;
9. Bilet lotniskowy; 11. Ptak z rzędu
wroblowatych; 13. Prawy dopływ
Warty; 14. Mała Aleksandra; 16. Li-
tera grecka; 17. Część sztuki sceni-
cznej; 20. Filozof z Rotterdamu; 22.
Franciszek Smreczyński; 23. Najniż-
szy głos męski; 25. Bryła lodu na rze-
ce; 28. Gatunek wierzby; 27. Pier-
wiastek promieniotwórczy; 31. Cześć
strony w gazecie; 33. Do pieczet-
wania konku; 34. Nawoływanie; 35.
Rzeka na Pom. Zachodnim; 35. Jak
Włsa szeroka; 36. Dla tabakierzy; 39.
Zdobnie imię żeńskie; 40. Symbol
mądrości; 42. Członek koczowniczo-
go ludu turko-tatarskiego; 45. Kamień
półkoralowy; 46. Miasto na Półw.
Arabskim; 47. Polskie Linie Lotnicze;
49. Bezodpływowe stono Jezioro w
Turcji.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod
adresem redakcji w terminie do 18
bm, z adnotacją na kopercie „Krzy-
żówka nr 7”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 6
W wyniku losowania nagrody Kł 6
i całą noc nie spałem. Nie
chciałem się ośmieszyć, zresz-
ta w takich warunkach w jakich
zapropnowano mi nocleg pew-
no nie nocowałby i nie nocuje
artysta cyrkowy podnoszący

Dozwolone hitcockowe film
„Dwie puchacz” (10.00 i 20.30).
z cyklu „Stare gagi” przesłanną
komedią „Lapał złodzieja”
10.40. „Flisak” i „Kwasy”
specjalny program na Święto Ko-
biety (18.15). Zwrócić także uw-
agę na koncert „Fest w Warszawie”
z „Warszawskiej jesieni 1950”, któ-
ry będzie nadany o 22.05.

Środa

Wtorek

Wtorek

Wtorek

Wtorek

Wtorek

Wtorek

Wtorek

Wtorek

Wtorek

Wtorek

Wtorek

Wtorek

Wtorek

Wtorek

Wtorek

Wtorek

Wtorek

Wtorek

Wtorek

Wtorek

Wtorek

Wtorek

Wtorek

Wtorek

Wtorek

Wtorek

Wtorek

Wtorek

Wtorek

Wtorek

Wtorek

Wtorek

◆ 100 lat polskiego sportu ◆ Dekoracja laureatów plebiscytu „Kuriera” ◆ Medale i dyplomy dla działaczy

Przedstawiciele władz wojewódzkich na spotkaniu z aktywnym sportowym

(Dokończenie ze str. 1)

W NASTĘPNYM punkcie programu uroczystości nastąpiła dekoracja zasłużonych działaczy sportu, kultury fizycznej i turystyki, okolicznościowymi dyplomami i medalami 20-lecia sportu szczecińskiego. Z kolei z-ca redaktora naczelnego „Kuriera Szczecińskiego” red. Adam Kilnar przypomniał zebranym wyniki dorocznego plebiscytu naszej gazety na 10 najlepszych sportowców Ziemi Szczecińskiej 1965 r. i, przy gorącym aplauzie zebranych, udekorował „złotą dziesiątkę”, oraz trzech najlepszych tren-

rów pamiątkowymi szarfami „Kuriera” i MKKFIT. Laureaci otrzymali też skromne upominki. W chwilę później przedstawiciel KDS, red. W. Makarency wręczył symboliczne nagrody — miniatury „Szczerbce” trzem przedstawicielom ruchu sportowego, R. Antowskiemu, J. Waleckiemu i J. Styp-Rekowskiemu, wyróżnionym przez szczecińskich dziennikarzy sportowych.

Uroczystość zakończyły wystąpienia Henryka Hubera i Wacława Gellera, którzy życzyli szczecińskim sportowcom wielu nowych sukcesów. (ms)



ZASŁUŻENI DZIAŁACZE kultury fizycznej otrzymują z rąk przewodniczącego WKKFIT, Zb. Orłowskiego pamiątkowe dyplomy uznania.
Foto. ST. CIESLAK

3 rekordy Polski na pływalni w Stargardzie

◆ Paradowska ◆ Komisarek ◆ Langer bohaterami dnia

W PODNIOSŁEJ i uroczystej atmosferze odbyło się wczoraj w Stargardzie otwarcie pływackich mistrzostw CRZZ. O godz. 17 na pięknie udekorowaną pływalnię wkroczyli reprezentacje 13 okręgów, witane hucznymi brawami. W imieniu gospodarzy imprezy uczestników powitał prezes KP „Neptun”, Marian Tymoszek. Następnie, sekretarz Ogólnopolskiej Federacji Sportu i Turystyki, Włodzimierz Wilczek dokonał otwarcia mistrzostw. Po wciągnięciu flagi na maszt, wielokrotna mistrzyni i rekordzistka Polski, uczestniczka XVI Igrzysk Olimpijskich, Elżbieta Zombek odczytała Apel Olimpijski.



Halina PARADOWSKA

PO INAUGURACJI rozpoczęły się konkurencje finałowe. Pionem pierwszego dnia zawodów były trzy rekordy Polski seniorów, które ustanowili: Maria Komisarek (Słęża Wrocław) — 400 m st. dow. — 5:08,2, Halina Paradowska (Neptun Stargard) — 100 m st. grzb. — 2:40,6, Krystian Langer (Górniki Katowice) — 400 m st. dow. — 4:17,6. Ponadto Mariola Głogowska (Pafawag Wrocław) w konkurencji 400 m dow. uzyskała wynik 5:15,6, który jest lepszy od rekordu Polski młodzików.

SPOTKANIE najlepszych pływaków pionu związkowego, doszło do licznie zebranej publiczności dużo sportowych emocjonujących przeżyć. Najciekawszy pojedynek stoczyły przedstawicielki stylu klasycznego Dowłaszewicz (Neptun) i Zarzeckańska (Lech Poznań). Stargardzanka, która w eliminacjach uzyskała najlepszy rezultat była faworytką wyścigu. W finałach Zarzeckańska popłynęła jednak znacznie lepiej i na finiszu wyprzedziła swą rywalkę.

W wyścigu na 400 m st. zm. kobiet decydująca walka o tytuł mistrzowski rozegrała się między czterema zawodniczkami. Najlepszą okazała się 16-letnia wrocławianka Teresa Pindras. Rekordzistka Polski na tym dystansie, Bronisława Słomka, zajęła dopiero 4 miejsce — wyprzedziła ją m. in. B. Marcinkiewicz z Neptuna.

Z REPREZENTANTÓW naszego okręgu najlepiej spisali się Halina Paradowska (Neptun), która zdobyła tytuł mistrzowski w wyścigu 200 m st. grzb. natomiast Kazimierz Marcinkiewicz i Władysław Wojtakajtis wywalczyli tytuły wicemistrzowskie. Przegrali oni swe pojedynki z najlepszymi aktualnie pływakami Polski — Jackiem Krawczykiem i Krystianem Langerem. Marcinkiewicz i Wojtakajtis ustanowili rekordy okręgu szczecińskiego. Słabą formę wykazał Henryk Depta.

A oto wyniki techniczne:

KOBIETY:

400 m st. dow. — 1. Komisarek — 5:08,2, 2. Głogowska — 5:15,6, 3. K. Słomka — 5:30,8 — wszystkie z Wrocławia.

100 m st. delf. — 1. B. Górska (Wr.) — 1:18,6, 2. B. Słomka (Wr.) — 1:20,0, 3. B. Chomiczka (Gd.) — 1:23,6.

200 m st. grzb. — 1. Paradowska (Szc.) — 2:40,6, 2. Solitsy (Wr.) — 2:43,2, 3. Tykierka (Wr.) — 2:49,4.

400 m st. zm. — 1. Pindras (Wr.) 6:01,6, 2. Górska (Wr.) — 6:04,2, 3. Marcinkiewicz (Szc.) — 6:09,4.

100 m st. dow. — 1. Głogowska (Wr.) — 1:07,4, 2. Kozdroń (Wr.) — 1:09,1, 3. Fortuniak (Poz.) — 1:09,1.

100 m st. klas. — 1. Zarzeckańska (Poz.) — 1:21,6, 2. Dowłaszewicz (Szc.) — 1:22,0, 3. Gorzkowska (W-wa) — 1:25,6.

MĘŻCZYZNI:

100 m st. dow. — 1. Gomula (W-wa) — 0:57,2, 2. Pacelt (Kielce) — 0:57,8, 3. Wojtakajtis (Szc.) — 0:57,8, 4. Poćiej (Szc.) — 0:58,2.

200 m st. mot. — 1. Krawczyk (Wr.) — 2:20,4, 2. Chudziński (Gd.) — 2:26,2, 3. Właderek (Kielce) — 2:30,0.

200 m st. zm. — 1. Krawczyk (Wr.) — 2:21,2, 2. Marcinkiewicz (Szc.) — 2:23,2, 3. Klonowski (W-wa) — 2:27,0.

100 m st. grzb. — 1. Lahaut (Wr.) — 1:06,2, 2. Górski (Wr.) — 1:06,6, 3. Depta (Szc.) — 1:06,6.

200 m st. klas. — 1. Fecica (Wr.) — 2:36,0, 2. Noga (Kr.) — 2:48,2, 3. Jurkiewicz (Kat.) — 2:50,6.

400 m st. dow. — 1. Langer (Kat.) — 4:17,6, 2. Wojtakajtis (Szc.) — 4:27,4, 3. Pacelt (Kielce) — 4:30,6.

W punktacji zespołowej po pierwszym dniu prowadzi Wrocław 17 555 pkt. przed Szczecinem — 9 280.

Wśród klubów najwięcej punktów zgromadziła Słęża — 8 265 pkt., 2. Neptun — 7 441 pkt., 3. Pafawag — 5 541 pkt. Dziś dalszy ciąg mistrzostw.

O MP juniorów w hokeju na lodzie

DZIŚ o godz. 10 na „Lodogryfiu” odbędzie się mecz hokejowy o MP juniorów w grupie północnej. Najsilniejsza reprezentacja szczecińskiej „SPARTY” spotka się z hokeistami RKS STOCZNIA-Gdańsk. Rewanż odbędzie się za tydzień u przeciwnika Sparty. (a)

Jerzy Pachlowski

Opowiadanie

—13—

draka śnieg

One nas zapraszają. To tylko dawniej na wsi wierzone, że jak kogoś nie ma na święta w domu, to on już nigdy nie wróci do swoich, ale to przecież nieprawda. Teraz już w to nikt nie wierzy. A śnieg? Jak chcecie śnieg, to można go sobie oglądać na wystawach domu towarowego. Będzie go pełno, zrobione go waty, lśniącego papieru, parafiny i jeszcze czegoś, jak będziemy chcieli, to w święta pójda z nami oglądać ten śnieg.

Patrzyliśmy w milczeniu to na nich to na siebie. Kpią sobie z nas? Zartują? Czy mówią poważnie?... potem już na wyścigi, w poszukiwaniu większej precyzji słowa, wyrzucając sobie nawzajem słowniki, który Józio Mocny zawsze nosi w kieszeni, zaczęliśmy im tłumaczyć co to jest śnieg i jak to jest, kiedy płatki śniegu lecą po cichu z nieba na ziemię. Ale wytłumaczyć człowiekowi co to jest śnieg i jak to jest, kiedy wokół śnieży się niebo i ziemia. Więc mówiliśmy, że kiedy pada śnieg, to jest tak, jak by biały popiół, albo białe pióra, leciały cicho z nieba na ziemię, a jak spadnie na dłoń, to ma kształt gwiazdki i znika. Wszystko wokół jest białe, czyste, śnieżne. Dzieci toczą ze śniegu białe kule i robią z nich swoje fajetysy. Przechodzące dziewczęta obrzucają się śnieżkami. Tłumaczyliśmy im, jak wygląda miasto w śniegu, a jak zaśnieszony las.

Czarne dziewczęta słuchały nas z nabożeństwem i podziwem. Czuli się, jak przez ten śnieg urosłiśmy w ich oczach. Dajana powiedziała, że wprawdzie widziała śnieg na filmie, ale właściwie to dopiero teraz zrozumiała co to jest śnieg. Już nie prosiły Pene Łzawego, żeby śpiewał i tak przy piwie spędziliśmy wieczór do końca.

Następnego dnia z samego rana wypłynęliśmy w morze. Thuklissy się na wodzie dzień po dniu. Czasami próbowałyśmy łowić nawet w lepką, tropikalną noc. Tutejsi bogowie morza nie byli dla nas łaskawi. Zamiast przyzwolonej ryby, łowiliśmy tylko rekiny i żółwie. Kaziukowi Sybirakowi ohydna raja, wyciągnięta siecią na pokład, wpakowała w nogę zastrzyk jadu, broniąc się krowiatym ognem w którym miała ukrytą strzykawkę. Noga Kaziuka zrobiła się, jak u ślania. Stary przerwał połowę i wziął kurs do najbliższego portu, aby lekarz udzielił Kaziukowi pomocy.

Akurat w wigilię spłynęło nam rybą. Ślasy i lepcy rozdzielili wśród dorad, barakud, cat-fishów i red-smerów, skrapiając je własnym potem, jak święconą wodą. Stary przetrzymał nas na pokładzie, aż do północy. Zjedliśmy kolację, jaką nam przygotował kucharz z angielskiego żarćca. Zaprosziliśmy bry taniej malugą z Wysp Kanaryjskich, której bezczeka uchowała się na statku i śpiewaliśmy koledzy, przy akompaniamencie gitary Pene Łzawego. Północ była upalna. W miesie brakowało powietrza. Siedzieliśmy bez koszul i po obnażonych grzbietach spływał pot. Później nie chciało nam się nawet śpiewać, tylko Pene Łzawy brzdąkał na gitarze. Słuchaliśmy tej cholerniej gitary i każdy myślał o swoim.

Wyszliśmy na pokład. Statek wracał na pozycję na której najwięcej szarpaliśmy rybą. Noc kłębiła się do ciła. Płucem brakowało powietrza. Powodrowałem na rufę. Łękaćmi oparłem się o reling obok umocowanego propylera. Statek szły na wodzie śrubą ołowianą monstrualny rekaw kilowatery, fosforujący zielonkawym światłem. Na zamglonym niebie wisił ogryziony Kijęże i rzucał kręgiem opary na olejiste morze żalobny gościniec inkrustrzowany złotem. Po takim chyba, grzeszne duszyczki zmierzają do nieba.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Imprezy sportowe

Godz. 10.30 — hala sportowa przy ul. Narutowicza — mecz bokserski juniorów: POGON — Ina Goleniów, następnie spotkanie o mistrzostwo II ligi bokserskiej: POGON — GORNIK Radlin.

Godz. 11 — Laszek Arkoński — przełajowe mistrzostwa okręgu w kolarstwie.

Godz. 13 — stadion WIARUSA — sparingowy mecz piłkarski: POGON — REZERWY.

Godz. 16 — sala SP nr 6 w Stargardzie — mecz zapasniczy o mistrzostwo ligi terenowej.

NA PŁYWAŁNI W STARGARDZIE trwają mistrzostwa CRZZ w pływaniu.

5 MARCA 1967 R.
niedziela

DZIŚ Teofila
JUTRO Róży

POGODA

ZACHMURZENIE zmienne, po południu możliwe przelotne opady deszczu. Temperatura do 9 st. Wiatry umiarkowane, południowo-zachodnie.

RADY DNIA

- * ŚMIEJ SIĘ! Człowiek z uśmiechem zwycięża!
- * BĄDŹ POGODNY — to hasło — rada specjalnie dla mieszkańców Pogodna.

W tym roku początek budowy

4 biżniacze wieżowce staną na pl. Żołnierza

Kiedy wreszcie doczekamy się zabudowy całego pl. Żołnierza? Tak zdają się pytać wszyscy, którzy przechodzą tędy obserwując dosyć wolne tempo budowy dwóch bliźniaczych wieżowców. Podobno początki zawsze są najtrudniejsze. Tak też było, kiedy rozpoczynano te inwestycje. Ale mamy nadzieję, że zdobyte tu doświadczenie wpłynie korzystnie na przyspieszenie budowy dwóch następnych 11-kondygnacyjnych budynków. Prace przy jednym z nich mają być rozpoczęte już w tym roku. Do realizacji drugiego budowlani przystąpią w 1968 r. Staną one na wolnym placu obok klubu „13 Muz” i na miejscu przylegającego doń starego domu, który przeznaczony jest do rozbioru. Inwestorem jest spółdzielnia „KOTWICA”. W części parterowej zostaną zlokalizowane punkty usługowe. (Boz)



WIELOOBRAZOWY musical poznańskiego kompozytora Stanisława Rępa pt. „DZIEKUJĘ CI EWO” zaprezentował publiczności szczecińskiej Państw. Teatr Muzyczny na ul. Potulickiej z okazji swego X-lecia. Uroczystość jubileuszowa, jak już pisaliśmy, odbędzie się w sobotę, 11 bm., o godz. 18 i połączona zostanie z obchodem 55-lecia pracy artystycznej Antoniego KACZOROWSKIEGO i 35-lecia pracy scenicznej Zofii TOKARZEWSKIEJ - SAWASZKIEWICZOWEJ.

Jubilaci przez 10 lat stanowią trzon zespołu solistów naszego Teatru Muzycznego. Protokół nad jubileuszem objął m.in. Kultury i Sztuki Lucjan MOTYKA, a w skład Komitetu Honorowego weszli przedstawiciele władz szczecińskich i środowisk twórczych oraz dyrektorzy teatrów z całej Polski. Na zdjęciu: Irena BRODZIN SKA, dwukrotna laureatka „Bursztynowego pierścienia” gra w jubileuszowym musicalu rolę popisową. Nasz fotoreporter — Stefan CIESŁAK „utrwalił” właśnie jeden z fragmentów premierowego przedstawienia. (a)

Kurierem po mieście

TURNIEJ MŁODYCH MISTRZÓW TECHNIKI

Na zwołanej wczoraj konferencji prasowej w ZW ZMS poinformowano przedstawicieli szczecińskiej prasy o organizowanym po raz pierwszy w roku bieżącym przez ZMS i NOT turnieju młodych mistrzów techniki. Na turniej ten wpłynął już pierwszy wniosek racjonalizatorski opracowany przez inż. J. Brysia ze spółdzielni pracy „Metalotechnika”.

ZEBRANIE DELEGATÓW NA KRAJOWY ZJAZD ZNP

Delegaci nauczycielstwa naszego województwa na IX Krajowy Zjazd ZNP omówili przygotowania do zjazdu szkolnictwa szczecińskiego. W spotkaniu delegatów wzięli udział sekretarz ZNP — W. WAWRZYŃSKI.

WYJAZD NA PLENUM DO KATOWIC

Wczoraj wyjechała do Katowic na plenum Rady Naczelnej ZSP delegacja z XX-lecia z Szczecina z przewodniczącym RO — J. POBOCHA. Plenum poświęcone będzie ideowo-wychowawczej działalności ZSP w dziedzinie kultury.

DELEGACJA KOBIET WYJEDzie DO NRD

Organizacja kobieca w Niemieczech Republika Demokratycznej — DDF obchodzi XX-lecie swego istnienia. W związku z tym do Rostocku wyjadzie jutro delegacja szczecińskiej Ligi Kobiet, która weźmie udział w uroczystościach związanych z XX-leciem DDF. W skład delegacji wchodzi: A. DACHOWA, sekretarz WZ LK, dr E. MARCINKIEWICZ i A. BEDNARCZYK.

FINAŁ OLIMPIADY WIEDZY O POLSCE I ŚWIECIE

Wczoraj 46 zespołów szczecińskich szkół średnich i zawodowych zmierzyły swe siły w finale szkolnym odbywającej się Olimpiady wiedzy o Polsce i świecie współczesnym. Tegoroczna olimpiada związana jest tematycznie z 50 rocznicą Rewolucji Październikowej. Zwycięzcy wczorajszego finału będą startować w rejonowej imprezie, która odbędzie się 19 bm.

SPOTKANIE Z PIOSENKĄ RADZIECKĄ

Dziś, o godz. 14 w Klubie TPPR odbędzie się kolejne spotkanie z piosenką radziecką.

RED. KRUSZONA ODZYSKAŁ MEDALEM 20-LECIA

Przewodniczący WKPF — Z. Orłowski podczas spotkania działy sportowych w WKPF wręczył Medal 20-lecia PRL pracownikowi „Kuriera” — red. Józefowi KRUSZONIE, za zasługi dla rozwoju sportu, wychowania fizycznego i turystyki w województwie szczecińskim. (ar)

Jednym zdaniem

FILMY oświatowe pt. „Symetria i obrót” i „Symetria osiowa” oraz bajka wyświetlone będą w sali Muzeum Pomorza Zachodniego przy ul. Staromłyńskiej 27, dziś w niedzielę o godz. 12.

KWIATEK I AKADEMIA DLA EWY

CHOĆ MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ KOBIET obchodzić będziemy dopiero za dwa dni, już jutro odbędzie się pierwsza uroczystość inaugurująca tegoroczne obchody 8 Marca w naszym mieście. O godz. 12 w sali Przecydium DRN Pogodno rozpocznie się uroczyste spotkanie aktywów Dzielnicy Ligi Kobiet Pogodno i kobiet zamieszkanych w tej dzielnicy z przedstawicielami miejskich władz partyjnych i państwowych Szczecina.

Podobne spotkania odbędą się i w pozostałych dzielnicach miasta. Również jutro o godz. 18 w Klubie Robotniczym Nad Odrą spotkają się przedstawicielki mieszkanki tej dzielnicy, 7 bm. o godz. 18 odbędzie się 8-Marcowa uroczystość w Domu Kultury w Dąbiu, a 9 bm. o godz. 18 DZ LK Śródmieście organizuje spotkanie w klubie „Piwnica”.

Głównym akcentem uroczystości będzie akademia, którą Wojewódzka Rada Kobiet

przy WK FJN organizuje 8 bm. w sali Teatru Współczesnego.

Tradycyjny „kwiatek dla Ewy” — uroczystość pod tym hasłem odbędzie się niemal we wszystkich zakładach pracy. Taki kwiatek, wraz ze słodkim upominkiem, otrzyma każda pracownica Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego. Specjalnym mikrobusiem przedstawiciele Rady Zakładowej MPK będą docierać do zakładowych tramwajowych i końcowych przystanków autobusowych, aby złożyć życzenia i wręczyć upominki solenizantkom.

Ponad 200 pracownic Huty „SZCZECIN” weźmie udział w spotkaniu przy kawie i lampce wina organizowanym przez Radę Zakładową w Domu Kultury na Stoliczynie. Podczas uroczystości, która przygotowała dla pracownic Wojewódzkie Zjednoczenie PGR, 80 produjących pracownic PGR odznaczonych zostanie „Grytem Pomorskim”. Organizatorem 8-Marcowej uroczystości w Fabryce „Junka” jest Komisja Kobiet Pracujących. Aktywiści tej komisji, przedstawiciele poszczególnych wydziałów fabryki oraz rencistki spotkają się w klubie fabrycznym z kierownictwem gospodarczym, partyjnym i związkowym przedsiębiorstwa. Natomiast Stocznia Szczecińska zaprosiła swoje solenizantki na przedstawienie do Teatru Muzycznego.

O tradycyjnym Świecie Kobiet nie zapomina młodzież szkolna. Będą nie tylko kwiaty, ale i w wielkiej tajemnicy własnoręcznie przez uczniów przygotowane drobne upominki. Nie jest już tajemnicą, że

handel też pomyślał o szczecińskich Ewach. Panowie nie będą mieli kłopotu z nabyciem upominków, tak nas zapewniają handlowcy. A w kwiatniarniach jest już moc kwiatów. Goździki, żonkile, azalie, tulipany, hiacenty... wybór zależy już od męskiej pomysłowości, zasobów pieniężnych, no i uczucia. (hs)

J. Dziedzina i L. Drogosz w „13 Muzach”

W PONIEDZIAŁEK, 6 marca o godz. 19.30 w Klubie „13 Muz” odbędzie się projekcja nowego filmu polskiego „BOKSER”. Po wyświetleniu filmu widzowie spotkają się z jego reżyserem Julianem DZIEDZINĄ oraz aktorkami: Zygmuntem APOSTOLEM, Tadeuszem KALINOWSKIM i Jerzym WASOWICZEM. W imprezie weźmie też udział grający w filmie za słony nistrz sportu Leszek DROGOSZ. (ru)

Świadectwa ambicji i wytrwałości

NADESZŁA chwila, którą zebrani tu ludzie zaliczać będą do najbardziej uroczystych w życiu. Rozdanie świadectw. Też, w marcu? Właśnie pod koniec lutego odbył się egzamin dla osób, które przekroczyły 35 rok życia ubiegających się o świadectwo ukończenia szkoły podstawowej.

W świetlicy szkoły dla pracujących nr 1 przy ul. Zamo-

skiego zebrali się wszyscy absolwenci.

Kierowniczką szkoły — Maria PANEK wręcza świadectwa: oto gładko uczesana siwosłona pani, za nią następna w gładkiej czarnej sukni, mężczyźni — młodszy i starszy. Kierowniczką, będącą przewodniczącą Państwowej Komisji Egzaminacyjnej, a następnie inspektorką szkolną — Elżbieta NANOWSKA, składając absolwentom życzenia. Ich treść zamyka się w słowach: „Macie teraz otwartą drogę do dalszej nauki, do zdobywania wyższych kwalifikacji zawodowych i macie również szanse, że w wiele lat po odejściu ze szkolnych ławek, podjęliście naukę”.

A potem, podczas spotkania z nauczycielami następują zwierzenia:

— Syn inżynier, wstyd mi było, że nie mam skończonej szkoły podstawowej...

— Do ukończenia 7 klas zabrakło mi dwóch miesięcy. Było nas czworo w domu, musieliśmy pracować, żeby pomóc matce...

Do egzaminów eksternistycznych przystąpiło 35 osób. Naukę traktowali bardzo poważnie. Wszyscy zdali. Składając teraz pieczołowicie świadectwa — dowody swojej wytrwałości i chęci kształcenia się. I to jest najważniejsze. (Jol)

Hipolit i...

— Nasz kolega ma już 15 minut spóźnienia — zakomunikował z satysfakcją pan Miccio, opierając się o drzwi o biurko i odchyliając się na krzesło. Krzesło zachwylało się i nim zdążyłszy z Lili coś odpowiedzieć — Miccio wyjechał spod biurka, z niezmiennym wyrazem zadzwolenia na twarzy.

— Wszyscy są? — zająztał od pokójki szef. Pan Miccio wysunął się spod jego nog, wstał i popadł w zerkawki. — W pańskim wieku i takie dziecinne figle, nigdy bym pana nie poślął c to — odezwał się z dezaprobatą szef i wyszedł.

Pan Miccio pokuszył się na swoje miejsce i z gorczyca stwierdził: — Swartzko przez tego smarkacza, Hipolita!

W tej chwili zadzwonił telefon. — Cześć, mówi Hipolit — zabierał w słuchawce głos. — Kiedy przyjdzie? — zapytałam.

— Aaaa — ziewnął Hipolit. Jak się wyspie. W razie czego powiedzie

wszystko jedno co — polecił mi i odczyt stuchawki. — Zwarłowałeś? — za pytałem milczący już telefon. Hipolit zjawił się po 3 godzinach. — Godzi się, pan nie ma poczucia obowiązku! wykrzyknął pan Miccio. Ja tu przez pana mia-

łem nieprzyjemność! — Jakże! — przestał się Hipolit. Pan Miccio zmilczał, Lili historycznie zaśmiała się, ale natychmiast spoważniała. — To nie moja wina — stwierdził Hipolit. — Hipolit i ziewnął. Koty, psy i sąsiedzi. — Może trochę szczególnie... poprosiła Lili.

Hipolit zniecierpliwiał się. Jakby wam bezpańskie koty dary się

pod oknem nieczym zło-bek i obrazony niemowlak i jakby potem nadciął pies i zaczął ujadąć na te koty i jakby pies sąsiada zaczął wyc na tamtego psa i jakby sąsiad sąsiada zaczął walić szczerką w sufit, żeby pies sąsiada przestał szczekać i jakby dziecko są-

siadki zaczęło rzygać, a jego matka zrobiła wam awanturę, bo pomyliła drzwi i to ciekaw jest, czy któreś z was zasnąłoby w taką noc! Do 10 kłóciłmy się. Potem zrobiliśmy brydza u mnie, bo i tak o spaniu nie było mowy. — Nasz kolega przebiegał się i dokończył z gorzkością: — W dodatku kosztowało nas po 30 zł od kasy.

— Musielibyście pić? — oburzyłam się. — Gdzie o tej porze dostabymy alkoholu?

— Zdziwił się Hipolit. Nie... zapłaciłmy mandat za zakłócanie ciszy nocnej. Później z IV piętra jest członkiem Towarzystwa... Miłośników zwierząt. Zadzwoń do dzielnicy, że zęga mi się nad zwierzętami, szczują koty psami, a psy dzieckiem i sąsiadką!

— Aaaa — ziewnął Hipolit i zagłębił się w pracy. PINESKA

koty